

Krew

Pożywienie, oczyszczenie i wiele więcej

„Gdyż życie wszelkiego ciała jest w jego krwi” – 3 Moj. 17:14.

Nic nie jest ważniejsze dla ludzkiego ciała niż krew. Można przeżyć kilka tygodni bez jedzenia, natomiast bez tlenu zaledwie kilka minut. Tlen z powietrza dociera do płuc, gdzie jest wchłaniany przez krew, a następnie rozprowadzany do najmniejszych zakamków ludzkiego ciała. Największe zapotrzebowanie na tlen ma mózg. Jeżeli z jakiegokolwiek powodu dopływ tlenu do mózgu zostaje zatrzymany, komórki mózgowe niemalże natychmiast obumierają. W przeciągu zaledwie kilku minut, człowiek może utracić zdolność do życia, mimo że niektóre z organów mogą dalej funkcjonować. Istotnie, życie człowieka płynie w jego krwi. Tracąc krew lub jej poprawny przepływ w organizmie, traci się życie.

Dowodem na to jak ważna jest krew dla Ciała Chrystusowego jest fakt, że określenia „krew Chrystusa”, czy „krew baranka” pojawiają się w Piśmie Świętym częściej niż określenia „krzyż Chrystusa”, czy „śmierć Chrystusa”.

Krew od zawsze posiadała niezwykle znaczenie. Dane słowo mogło wystarczyć, żeby zawiązać umowę, ale przysięga krwi naprawdę ją pieczętowała. W Ewangelii Mateusza czytamy o tym, jak córka Herodiady tańczyła przed Królem Herodem; tak bardzo mu się spodobała, że ten „pod przysięgą obiecał dać jej to, czegokolwiek by zażądała. A ona za namową matki swej rzekła: Daj mi tu na misie głowę Jana Chrzciciela. I zasmucił się król, ale ze względu na przysięgę i współbiesiadników kazał jej dać” (Mat. 14:7 – 9).

Jedyne, co Herod mógł zrobić więcej, aby słowna umowa była bardziej wiążąca, byłoby zabicie zwierzęcia, rozcięcie go i przejście pomiędzy jego połowami. Bóg odniósł się w ten sposób do narodu izraelskiego: „I postąpię z tymi ludźmi, którzy przekroczyli moje przymierze, nie dotrzymali warunków przymierza, jakie zawarli przede mną, jak z cielcem, którego rozciął na dwoje i przeszedł między jego połówkami, [zatem wydam ich w ręce wroga]” (Jer. 34:18). Przelana krew zwierzęcia czyniła umowę bezwzględnie wiążącą.

Bóg przypominał ludziom jak poważnie traktowali przymierza czynione pomiędzy sobą, pieczętując je kr-

wawymi ofiarami. Oczekiwał, że naród poważnie potraktuje przymierze zawarte z nim na Górze Synaj, przypieczętowane krwią (patrz: Hebr. 9:19). Problem w tym, iż łatwo jest dać przyrzeczenie, dużo trudniej jest dotrzymać zobowiązanie. Kiedy ludzie zlekceważyli przyrzeczenie, Bóg wydał ich w ręce nieprzyjaciół.

Wspaniałe przymierze, które Bóg zawarł z Abrahamem, opisane w 1 Moj. 15, zostało uczczone ofiarą ze zwierząt. Abraham ujrzał wyobrażenie Boga pod postacią „dymiącego pieca i płonącej pochodni” (1 Moj. 15:17), przesuwające się pomiędzy połówkami poświęconych zwierząt. Bóg postępował według zwyczaju, znanego Abrahamowi rytuału, który czynił umowę bezwzględnie wiążącą. W tym przypadku Bóg obiecał błogosławić Abrahamowi dając mu ziemię i potomstwo.

Oczyszczająca krew

Krew jako symbol ofiarowanego życia przedstawiona jest w przykładzie pomazywania przez Żydów krwią baranka odrzwi i nadproży swoich domów przed przejściem Anioła Śmierci przez ziemię Egiptu. Dotyczy to również ofiar składanych w Przybytku. Po raz pierwszy, o krwi jako środku oczyszczającym, wspomniane jest w 14 rozdziale 3 Księgi Mojżeszowej. Fragment ten opisuje rytuał, który odprawiać miał kapłan w przypadku stwierdzenia oczyszczenia z trądu. Kapłan miał nakazać, żeby wzięto dwa żywe, czyste ptaki. Następnie, aby jednego ptaka zabito, a drugiego zanurzono we krwi ptaka zarżniętego. „I pokropi tym [krwią zarżniętego ptaka] siedem razy tego, który się oczyszcza z trądu, i uzna go za czystego, ptaka zaś żywego wypuści na pole” (3 Moj. 14:7).

O krwi, jako środku oczyszczającym czytamy również przy okazji opisu Wielkiego Grona: „(□) To są ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i wyprali szaty swoje, i wybielili je we krwi Baranka” (Obj. 7:14).

Prawie wszyscy wiedzą, że krew rozprowadza tlen i składniki odżywcze do wszystkich komórek w organizmie, a tym samym odżywia ciało. Krew oczyszcza również organizm odprowadzając toksyny, takie jak dwutlenek węgla czy mocznik, do organów, które usuwają je z organizmu. Czy istnieje cokolwiek porównywalnego w Ciele Chrystusowym? Tak, a toksyną w tym przypadku jest grzech: „Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność mamy z sobą, i krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu” (1 Jan. 1:7).

Oczyszczająca moc krwi Jezusa jest niezbędna dla



umożliwienia ludziom poświęcenia się. Nie może to jednak być jednorazowe działanie, ale musi to być czynność bezustannie powtarzana. Należy zwrócić uwagę na następujące słowa: „Albowiem z wnętrza, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, wszeteczeństwa, kradzieże, morderstwa, cudzołóstwo, chciwość, złość, podstęp, lubieżność, zawiść, bluźnierstwo, pycha, głupota; wszystko to złe pochodzi z wewnątrz i kała człowieka” (Mar. 7:21 – 23).

Fakt, że nie jest się winnym każdego z wymienionych grzechów, nie oznacza, że jest się wolnym od grzechu. Czy możemy z czystym sumieniem przyznać, że nigdy nie mieliśmy złych myśli? Te czynią nas nieczystymi i skłaniają do wołania z prośbą o oczyszczenie: „Jeśli mówimy, że grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, i prawdy w nas nie ma” (1 Jan. 1:8).

Jak możemy zostać oczyszczeni z toksyn grzechu, który powstaje jako działanie uboczne wszystkiego co robimy? Apostoł Jan napisał: „(□) krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu” (1 Jan. 1:7). Dalej pisze: „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości” (1 Jan. 1:9).

Należy zwrócić uwagę na warunek postawiony na samym początku przytoczonego fragmentu „jeśli” – „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, (□) oczyści nas”. „Kto ukrywa występki, nie ma powodzenia, lecz kto je wyznaje i porzuca, dostępuje miłosierdzia” (Przyp. 28:13).

Śmierć Jezusa Chrystusa spłaciła okup za ojca Adama i zapewnia coś, co zostało nazwane „szatą sprawiedliwości Chrystusowej”. Przebywając w tym świecie czynimy czasem rzeczy, które nie są chwalebne. Te nazwane są „plamami na szatach naszych”. W Księdze Objawienia czytamy: „Lecz masz w Sardes kilka osób, które nie skały swoich szat, więc chodźcie będą ze mną w szatach białych, dlatego, że są godni” (Obj. 3:4). Ci, którzy szat swych nie skalali, to prawdziwi naśladowcy Pana, ale nie dlatego, że są doskonali. Rozpoczynali tak samo jak wszyscy, w niedoskonałym stanie, jednak szczerze wyznali swoje słabości, a oczyszczająca moc krwi uczyniła ich szaty na powrót śnieżnobiałymi.

„Picie” krwi

Kiedy poganie przyjęli Ewangelię, niektórzy Żydzi twierdzili, że powinni oni zostać obrzezani i żyć według Prawa Mojżeszowego. Konflikt urósł do takich rozmiarów, że wydawało się, iż tylko apostołowie mogą go rozstrzygnąć. Paweł i Barnaba udali się zatem do Jerozolimy. W rozdziale 15 Dziejów Apostolskich znajdujemy relację z przebiegu wydarzeń, jakie później miały miejsce. Apostoł Jakub powstał i podsumował, co wspólnie postanowili. Wymienił Chrześcijanom z narodów po-

gańskich cztery zakazy, spośród których dwa dotyczyły krwi: „Wstrzymywać się od mięsa ofiarowanego bałwanom, od krwi, od tego, co zadławione, i od nierządu; jeśli się tych rzeczy wystrzegać będziecie, dobrze uczynicie” (Dz. Ap. 15:29).

Prawo żydowskie zakazywało spożywania mięsa, z którego nie została wytoczona cała krew. Wierzący Żyd nie mógł zatem spożyć mięsa zwierzęcia uduszonego, zabitego przez innego drapieżnika, a także zwierzęcia, które padło z przyczyn naturalnych. Czy zatem apostołowie zacerpnęli i wybrali zakazy z Zakonu, kiedy wskazali poganom, aby powstrzymali się od krwi i tego co zadławione? Nie. Powtórzyli zasadę, którą Bóg przekazał całemu rodzajowi ludzkiemu, jak podane zostało Noemu i jego rodzinie zaraz po potopie: „Wszystko, co się rusza i żyje, niech wam służy za pokarm; tak jak zielone jarzyny, daję wam wszystko. Lecz nie będziecie jedli mięsa z duszą jego, to jest z krwią jego” (1 Moj. 9:3,4).

Pamiętając, jak bardzo silnie zakorzeniona była ta zasada w społeczeństwie żydowskim, należy rozważyć jak bardzo szokujące, wręcz odrażające musiały się wydawać słowa Jezusa: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie; (□) a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Albowiem ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, we mnie mieszka, a Ja w nim” (Jan. 6:53-56).

Żaden Żyd nie pił krwi; spożywały ją jedynie dzikie plemiona i nieobrzezani. Wypowiedź Jezusa była bezwzględnie skrajna. W dalszej części rozdziału czytamy: „Od tej chwili wielu uczniów jego zawróciło i już z nim nie chodziło” (Jan. 6:66).

Dlaczego Jezus wyraził się w sposób, który mógł obrazić wiele osób? Czemu nie powiedział: „Spożywajcie ciało moje i nalewajcie krew moją” lub „Spożywajcie ciało moje i skrapiajcie krwią moją”? Byłoby to zgodne ze zwyczajem składania ofiar żydowskich.

Jezus dokładnie wiedział, co robił: przekształcał symbol. Bóg rzekł do Noego: „Jeżeli wypijesz krew jagnięcia, wówczas jego życie wejdzie w ciebie. Nie wolno ci tego czynić!”. Jezus natomiast głosił: „Jeżeli będziecie pić moją krew, wówczas moje życie wejdzie w was. Tak czynić!”.

Nie tylko życie i śmierć Jezusa są dla nas ważne; On jest ciągłym źródłem naszego życia. „Potem wziął kielich i podziękował, dał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy; albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów” (Mat. 26:27,28).



Później, tej samej nocy, użył innej metafory, aby pokazać w jaki sposób nasze życie pochodzi od niego: „Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie” (Jan. 15:5). Krzew winny jest obrazem naszego życia w Chrystusie. Tak, jak życie fizyczne podtrzymywane jest dzięki cyrkulacji krwi w organizmie, a latorośl dzięki sokom, nasze życie duchowe trwa dopóki jest podtrzymywane przez Chrystusa. Prawda, że kiedy przekazał swoim najbliższym uczniom, aby pili jego „krew” z kielicha, był na kilka godzin przed śmiercią, jednak w kilka dni później miało mieć miejsce jego cudowne, duchowe zmartwychwstanie. Takie życie duchowe i nas czeka, jeżeli tylko pozostaniemy wierni: „Jeśli bowiem z nim umarliśmy, z nim też żyć będziemy” (2 Tym. 2:11).

Chroniąc ciało

Za dostarczenie składników odżywczych do komórek i wyprowadzenie toksyn odpowiedzialne są czerwone ciążka krwi. Krew zawiera w sobie również białe ciążka, które chronią organizm przed infekcją. Zaskakujący jest fakt, że posiadają one rodzaj „pamięci” o dawnych wrogach i napotkawszy ich ponownie, natychmiast rozpoczynają walkę o zdrowie organizmu. Właśnie dlatego szczepienie uodparnia. Jeżeli człowiek zostaje świadomie zainfekowany łagodną formą wirusa, organizm zapamięta jego strukturę, aby na przyszłość mógł go rozpoznać i zwalczyć. W połowie siedemnastego wieku, Edward Jenner zaobserwował, że osoby, które chorowały na ospę wietrzną, nigdy nie chorowały na czarną ospę, chorobę, która zabijała 30% zainfekowanych. Jeden zainfekowany ranny z armii Corteza miał podobno ponosić odpowiedzialność za śmierć czterech milionów Azteków na przestrzeni dwóch lat. Ostatnia śmierć na ospę miała miejsce w 1978 roku. Dzisiaj, powszechne szczepienie przeciwko chorobie nie ma miejsca.

Kolejną zatem funkcją krwi jest ochrona nas przed wrogami. „Zwyciężyli go przez krew Baranka (☩)” (Obj. 12:11). Krew człowieka, który przezwyciężył chorobę subtelnie się zmienia, aby w przyszłości móc ją zwalczyć. Jej „pamięć” ma formę antyciała, a te mogą być przekazane do organizmu, który nigdy nie był zain-

fekowany. Można tego dokonać oddzielając „serum” od reszty krwi i przekazując go do innego ciała. Nowy nosiciel pomnaża antyciała i tym samym przygotowuje się do przeciwstawienia się chorobie.

Jezus był namawiany przez Przeciwnika, żeby zaspokoił swe ludzkie potrzeby. Był często zmęczony, sfrustrowany, kuszony i porzucany. Przezwyciężył jednak wszystkie przeciwności bez użycia ponadnaturalnej mocy. „A że sam przeszedł przez cierpienie i próby, może pomóc tym, którzy przez próby przechodzą” (Hebr. 2:18). „Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu” (Hebr. 4:15).

Kiedy „pijemy jego krew” jako symbol podczas Pamiętki, przyjmujemy zaproszenie Pana, aby dzielić z nim jego życie, czerpać z jego siły kiedy stawiamy czoło pokusom tego świata, ciała i diabła. Jezus przezwyciężył już te trudności i teraz my również możemy je przezwyciężyć. Jan napisał: „Wy z Boga jesteście, dzieci, i wy ich zwyciężyliście, gdyż Ten, który jest w was, większy jest, aniżeli ten, który jest na świecie” (1 Jan. 4:4).

Krew Chrystusa przywraca nas do życia: „(☩) Umarliście w grzechach (☩), wespół z nim ożywił [Bóg], odpuściwszy nam wszystkie grzechy” (Kol. 2:13). „(☩) Chrystus w was, nadzieja chwały” (Kol. 1:27). Żaden obraz Nowego Testamentu nie wyraża tej koncepcji lepiej niż krew. Pijemy „krew” Chrystusa jako symbol podczas Pamiętki.

Skoro doskonale wiadomo od kogo pochodzi nasze życie, dlaczego potrzebna jest ceremonia? Dlatego, że jest to fizyczny wyraz duchowej rzeczywistości. Ceremonia odświeża pamięć. Przyjmując chleb i wino, pamiętamy o duchowej rzeczywistości Chrystusa, który wspomaga nas w walce z grzechami, żywi nas i oczyszcza z toksyn. Powtarzając słowa Izajasza: „Któż to przychodzi z Edomu, z Bosry w czerwonych szatach? Wspaniały On w swoim odzieniu, dumnie kroczy w pełni swojej siły. To Ja, który wyrokuję sprawiedliwie, mam moc wybawić” (Izaj. 63:1).

Michael Nekora